Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 8. Kraków, niedziela 26 lutego 1928. Rok V.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . 15 gr. Nekrologi . . 30 „ | Nadesłane . . . 35 gr. Po kronice . . . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej. Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

U źródeł kryzysu w rzemiośle.

Zestawmy kilka faktów z ogólnej polityki gospodarczej kraju w chwili obecnej, posiadają one bowiem zasadnicze znaczenie dla szerokich rzesz rękodzieła i kupiectwa, a w skutkach swych zaciążą na życiu gospodarczem przez czas dłuższy.

Przedewszystkiem więc, według zapowiedzi p. wicepremjera Bartla, budżet państwowy na rok 1928/1929 wynosić ma po stronie wydatków 2 i pół miljarda złotych. Według budżetu (prowizorycznego), przedłożonego Sejmowi tuż przed zamknięciem jego sesji w roku ubiegłym, dochody budżetowe na rok 1928/1929 dociągnięto do około 2 miljardy 200 miljonów. Obecnie, wskutek zwiększenia pozycji rozchodowych o 300 miljonów złotych, trzeba będzie i dochody państwowe odpowiednio o tęsamą sumę powiększyć. Skąd zaś weźmie się źródło dla pokrycia takiej różnicy, jeżeli nie z nowych podatków, które będą musiały być nałożone, aby te 300 miljonów z ludności wydobyć. Nie potrzebujemy dodawać, że niewątpliwie ofiarą tych nowych ciężarów staną się zwykłą dotychczas koleją rzeczy **miasta**, z których najłatwiej jest podatki ściągnąć, że z wiosną, wraz z zieloną trawką, wyrosną nowe dla rzemieślników i kupców dobrze podwyższone wymiary podatkowe.

Oczywiście możnaby temu zapobiec, gdyby w przyszłym Sejmie, który budżet ten będzie uchwalał, znalazła się dostatecznie silna grupa niezależnych posłów, którzy mieliby odwagę zażądać od rządu przeprowadzenia gruntownych radykalnych oszczędności w wydatkach, by kosztem tych oszczędności, a nie nowych ciężarów podatkowych zrównoważyć budżet. Czy znajdą się w Sejmie tacy posłowie, którzy tych interesów handlu i rzemiosła potrafią bronić — zależy dziś od samych wyborców.

Statystyki urzędowe o handlu zagranicznym Polski zawierają kilka nader znamiennych cyfr, tłumaczących nam dokładnie, dlaczego poszczególne gałęzie rzemiosła, jak np. krawiectwo, szewstwo, stolarstwo przechodzą okres tak silnego zastoju, że z największym trudem walczą o egzystencję. Otóż okazuje się, że przez cały rok ubiegły sprowadzano do Polski gotowej odzieży i konfekcji przeciętnie po 40 ton miesięcznie, wartości 2 miljony 120 tysięcy zł., a w styczniu bież. roku sprowadzono 41 ton wartości 2.001 tysięcy zł., gdy w tymsamym miesiącu roku ub. sprowadzono 32 tony wartości 1.528 tys. złotych. Okazuje się więc, że przywóz gotowej odzieży do Polski z zagranicy, wyciągający z kraju wielomiljonowe sumy co miesiąc, nie tylko nie słabnie, ale wręcz wykazuje tendencję wzrostu. Oczywiście musi to decydująco wpływać na zanik pracy w warsztatach krawieckich w kraju.

Dalej — ciekawą pozycję stanowią materjały i wyroby drzewne, importowane do kraju. Jeżeli idzie o materjały drzewne, to wiadomo, że surowiec drzewny sprowadzany do kraju jest w minimalnych ilościach. Polska bowiem jest jednym z głównych eksporterów surowca drzewnego i może tutaj chodzić jedynie o drobne ilości specjalnych, luksusowych gatunków surowca. Natomiast główną część tej pozycji importowej stanowią gotowe wyroby drzewne, meble i t. p. Co miesiąca w roku ub. sprowadzano do Polski przeciętnie 1940 ton tych gotowych wyrobów stolarskich wartości 1.173 tys. złotych, zaś w styczniu b. r. sprowadzono 2.222 ton wartości 1.493 tys. złotych, gdy w tymsamym miesiącu roku ub. sprowadzono 1.711 ton wartości 840 tys. złotych.

I tutaj więc widzimy wzrost przywozu gotowych wyrobów stolarskich, przyczyniający się do utrącania i poderwania egzystencji rodzimego rzemiosła. Są to skutki polityki handlowej rządu, który, odziedziczywszy po swym poprzedniku bilans handlowy czynny, wpędził go wkrótce w deficyt, który do dziś sięga poważnej sumy dwustukilkudziesięciu miljonów złotych. A cierpi na tem przedewszystkiem krajowy drobny przemysł i rzemiosło.

Tej polityce gospodarczej przeciwstawić się może tylko Sejm złożony z posłów od rządu niezależnych, znających potrzeby stanu średniego i mających dobrą wolę i odwagę w obronie stanu średniego wystąpić. A nikt chyba z rzemieślników nie łudzi się, że znajdzie takich ludzi na narzuconych mu, a tak szumnie i kosztownie (z jakich to pieniędzy?...) reklamowanych list wyborczych sanacji, na których, jako „reprezentanci rzemiosła" występują generałowie, fabrykanci, obszarnicy i t. p.

Chcemy, by polską była każda ziemi piędź!
Głosujmy wszyscy zgodnie na 25!

Znikają warsztaty i magazyny szewskie...

Ciekawe uwagi o obecnej sytuacji rzemiosła szewskiego w kraju wypowiedział w wywiadzie dziennikarskim prezes Cechu szewców warszawskich i Związku szewców p. Wł. Dobrzyński. Uwagi jego są trafną analizą obecnych stosunków, które jednakowo odczuwają rzemieślnicy w Małopolsce, jak i w innych dzielnicach.

— Z wielu miast — oświadczył — zwrócili się do mnie przedstawiciele szewców o podjęcie jakiejś akcji ratunkowej w obronie szewstwa polskiego. Sprawa jest tak pilna, że zwołaliśmy w zeszłym tygodniu konferencję przedstawicieli rzemiosła szewskiego z kilkunastu większych ośrodków produkcji obuwia. Wszyscy uczestnicy konferencji skarżyli się na niezwykle ciężkie położenie rzemiosła szewskiego i na groźne pogarszanie się położenia z dnia na dzień. Uchwaliliśmy tedy bezzwłoczne zwrócenie się do rządu i złożyliśmy już memorjał odpowiedni w Min. przemysłu i handlu.

— Co zawiera ten memorjał?

— Przedewszystkiem zwracamy uwagę rządu, że rzemiosło szewskie jest najbardziej rozwiniętym zawodem rękodzielniczym, zatrudniającym około 150 tysięcy pracowników, do których doliczyć trzeba związane bezpośrednio z szewstwem cholewkarstwo i formiarstwo, liczące około 30 tys. pracowników. Pozatem istnieje jeszcze szewski przemysł ludowy, cyframi temi nie objęty. Ponieważ produkcja tej liczby pracowników daje conajmniej 34 miljony par obuwia, a zapotrzebowanie rynku wewnętrznego nie przekracza dwudziestu miljonów, pełne zatrudnienie tej gałęzi produkcji można utrzymać tylko przy wywozie dość znacznej ilości obuwia na inne rynki, jak to było przed wojną.

Obecnie rynek polski zalewany jest przez obuwie zagraniczne. Sprowadziła to tak zwana polityka obrony konsumenta, która chce niby zapewnić konsumentowi tańsze towary zagraniczne, tylko zapomina, z czego będzie żył ten „konsument", kiedy upadnie produkcja krajowa.

Tysiące samodzielnych jednostek, do niedawna zamożnych rzemieślników, obecnie nie tylko przestało zatrudniać w swych warsztatach licznych pracowników, lecz sami muszą szukać pracy. Z zastraszającą szybkością znikają warsztaty i magazyny szewców-chrześcijan, a wielu ich właścicieli szuka najmarniejszego nawet zarobku z łopatą. Niedawno skarżył mi się burmistrz jednego miasteczka, że nie może się opędzić szewcom, którzy proszą o przyjęcie ich na roboty publiczne dla bezrobotnych.

— Czego więc szewcy domagają się od rządu?

— Przedewszystkiem utrudnienia przywozu obuwia zagranicznego, przez odpowiednie podwyższenie taryfy celnej. Jest to uzasadnione najzupełniej, gdyż w ostatnich czasach kilku większych fabrykantów jednego z sąsiednich państw sprzedaje do Polski obuwie poniżej własnych cen krajowych, a więc jest to przywóz „dumpingowy", który każdy rząd ma prawo i obowiązek zwalczać. Tak postępują największe potęgi gospodarcze Stany Zjednoczone i Anglja.

— Dlaczego obuwie polskie nie może wytrzymać konkurencji z zagranicznem?

— Dlatego przedewszystkiem, że szewcy polscy drożej płacą za surowiec, więcej obciążeni są kosztami produkcji z powodu częściowego tylko wyzyskania zdolności produkcyjnej, większych obciążeń socjalnych, podatkowych, kredytowych i t. p.

Z życia rzemiosła introligatorskiego.

Znieść introligatornie „urzędowe“!

Zawód introligatorski, powołany do tego, aby przyczyniając się do konserwacji książek, stać temsamem niejako na straży skarbów naszego dorobku duchowego, powinienby zyskać sobie należne mu wśród rzemiosł stanowisko, jak również i dobrobyt, na który w zupełności zasługuje w kulturalnem państwie, jakiem jest Polska. Niestety jednak ta gałąź rzemiosła jest silnie upośledzona, bolączki jej zaś, obok ogólnych niedomagań, trapiących całe rzemiosło, mają jeszcze swój specyficzny charakter.

Różne instytucje urzędowe, tak często grzeszące nieświadomością potrzeb gospodarczych rękodzieła, w wielu miejscowościach zakładają sobie własne introligatornie w nadziei, iż w ten sposób będą mogły poczynić znaczniejsze oszczędności, kierując tam wszystkie swoje zamówienia. Ale bodaj czy się zastanowiono porządnie nad tem, jaka stąd płynie istotna korzyść i czy wogóle korzyść ta istnieje. Już chociażby samo porównanie jakościowe wykonanej pracy przemawia wyraźnie na korzyść fachowych warsztatów introligatorskich, a gdyby przytem jeszcze przeprowadzić ścisłą kalkulację kosztów takich urzędowych introligatorni, gdyby uwzględniono wszystkie wydatki, jak to koszt lokalu, światła, opału, oraz pozycje podatków, których introligatornie takie oczywiście nie opłacają, wówczas stwierdzonoby niewątpliwie, że introligatornie te przynoszą nie zysk, a raczej stratę. Wydatki te wszakże pokrywane są przez instytucje urzędowe łącznie z innemi wydatkami, tak że pozornie nie obciążają budżetu introligatorni, ale stanowisko takie jest oczywiście fałszywe.

Tymczasem wyrządza się przez to wielką krzywdę samodzielnemu rzemiosłu introligatorskiemu, któremu niewiadomo z jakiej racji i jakiego wyrachowania odbiera się należny mu zarobek. A przytem uszczupla się również dochody skarbu państwa, gdyż introligatornie urzędowe, jak już zaznaczyliśmy, nie opłacają żadnych podatków.

Świadczenia socjalne rzemieślników wynoszą 20 procent ich zarobków.

Rzemieślnicy od dłuższego już czasu uskarżają się na zbyt wielkie obciążenie ze strony skarbu i kasy chorych. Obciążenia te powodują, że konkurencja rzemieślników polskich z wyrobami zagranicznemi, a zwłaszcza z tandetą niemiecką, staje się coraz trudniejsza. Obecnie instytut gospodarstwa społecznego dokonał obliczenia skal zarobkowych rzemieślników w poszczególnych zawodach.

Obliczenia te wykazują, że ponoszone przez ogół rzemieślników świadczenia socjalne, jak składki Kasy chorych, opłaty na rzecz funduszu bezrobocia i t. p. stanowią około 20 procent ich zarobków.

W ten sposób rzemieślnicy są w stosunku do pracowników innych kategoryj najwięcej obciążeni świadczeniami socjalnemi.

A gdzie podatki, gdzie koszta administracyjne? Należy przypuszczać, że wydatki te ogółem biorąc, wynoszą około 30 procent zarobków.

Rozszerzajcie „Głos Mieszczański“

Do Ludności miasta Kęt i okolicy!

Wobec zakończenia pięcioletniej kadencji Sejmu i Senatu i zbliżających się wyborów nowych Ciał ustawodawczych pragnąłem, jako były poseł tego okręgu i kandydat z listy Polskiego Bloku Katolickiego Nr. 25 złożyć Wyborcom w Kętach sprawozdanie z dotychczasowej działalności i przedstawić program dalszej pracy.

W tym celu zwolennicy i przyjaciele Polskiego Bloku Katolickiego od kilku tygodni czynili usilne starania o urządzenie w Kętach publicznego wiecu, na którem omówionoby obecne położenie polityczne w Państwie, programy stronnictw i kandydatów ubiegających się o mandaty poselskie w okręgu Nr. 43, wyborcy zaś określiliby swoje stanowisko, jakie przy wyborach wobec różnych stronnictw i kandydatów zająć zamierzają.

Urządzeniu publicznego wiecu przedwyborczego przeszkodzili pp. Edward Zajączek, fabrykant i burmistrz i Marjan Rudziński, właściciel obszaru dworskiego w Osieku, kandydaci z listy Unji gospodarczej, którzy różnemi groźbami zabronili właścicielom lokali publicznych udzielenia sali na zgromadzenie Polskiego Bloku Katolickiego. Panowie ci widocznie nie mając odwagi jawienia się na publicznym wiecu i przedstawienia się Wyborcom, drogą uniemożliwienia innym stronnictwom urządzenia zgromadzenia pragną sterroryzować mieszkańców Kęt i okolicy i wyłudzić od nich głosy.

Nie mając innego sposobu porozumienia się z Wyborcami w Kętach i okolicy, tą drogą piętnuję nielojalne i tchórzliwe postępowanie pp. Zajączka i Rudzińskiego wobec Polskiego Bloku Katolickiego i mnie, który przez cały czas piastowania mandatu poselskiego z ludnością Kęt utrzymywałem najżywsze stosunki, służąc jej zawsze pomocą we wszystkich sprawach, w których do mnie się zwracała, jak niemniej lojalnie współdziałałem z Zarządem miasta, chociaż burmistrz Zajączek do innego należał stronnictwa. Dowodem mojego żywego stosunku z Wyborcami w Kętach są dziesiątki listów z podziękowaniami za różne usługi, które ludności i miastu oddałem, między innemi pismo Zarządu miasta z podpisem p. Zajączka, dowodem również jest członkostwo honorowe, nadane mi przez Stowarzyszenie b. wojskowych w Kętach, za usługi tej pożytecznej instytucji oddane. Za to zaufanie i odznaczenie pragnąłem publicznie na wiecu podziękować.

Wobec teroru i pospolitego nadużycia, uniemożliwiającego mi odbycie publicznego wiecu w Kętach tą drogą za wszystkie dowody życzliwości i zaufania dziękuję i zwracam się z prośbą do ludności miasta i okolicy o usilne poparcie listy Polskiego Bloku Katolickiego — stronnictw Chrześcijańskiej Demokracji i Piasta.

Ubiegam się ponownie o mandat poselski w przekonaniu, że w granicach możliwości spełniłem w ciągu minionych pięciu lat włożony na mnie zaszczytny obowiązek, niezawiodłem zaufania Wyborców, nie zmieniałem przekonań i programów politycznych, jak to obecnie czynią inni dla chwilowych korzyści, stoję pod tym samym sztandarem chrześcijańsko-społecznym od dwudziestu kilku lat mojej publicznej pracy.

Jeżeli zostanę ponownie wybrany posłem, opierając się na zasadach programu chrześcijańsko-społecznego, będę zawsze na usługi polskiej chrześcijańskiej ludności, będę bronił zawsze i wszędzie jej moralnych i gospodarczych interesów, w przekonaniu, że dobrze rozumiany interes polskiego rzemieślnika i kupca, chłopa i robotnika jest interesem Państwa.

Spodziewam się też, że polska chrześcijańska ludność Kęt i okolicy nie ugnie się pod żadnym naciskiem i nie da się zbałamucić i uwieść przez fałszywych przyjaciół, lecz w dniach 4-go i 11-go marca b. r. tłumnie głosować będzie na listę Polskiego Bloku Katolickiego Nr. 25.

KAROL HOLEKSA
b. poseł.

Mieleckie za 25-ką!

Okres przedwyborczy w Mielcu mija naogół spokojnie, bez większych zebrań wyborczych, których stronnictwa nie urządzają w obawie, aby ich inne grupy nie rozbiły.

W niedzielę 19 b. m. zwołał wiec p. Greis i na wiec ten przybyli również współlokatorzy listy bloku unji ziem zachodnich pp. Wiącek i Horodyński, którym się mandacik uśmiecha, chociaż sami nie wierzą w swój wybór. P. Greis w przemówieniach swych, które były raczej **usprawiedliwianiem swych kandydatów**, niż jakimś poglądem politycznym lub gospodarczym, „bujał“ słuchaczy wśród ciągłych przerywań i wykrzykników, małowartościowymi frazesami, a szczególnie zapewnieniem, że tak on, jak i jego stronnictwo będą popierać rząd marszałka Piłsudskiego. Wkońcu jednak zobaczywszy na sali duchowieństwo, zdobył się przynajmniej na oświadczenie, że będzie się starał o wstawienie krzyża do korony orła polskiego.

Po przemówieniach kandydatów, wywiązała się ostra dyskusja, w której mowcy silnie atakowali p. Greissa jako byłego posła i byłby dostał porządną odprawę, gdyby nie kilku socjalistów, gdzie jeden z nich chciał przemawiać i zgromadzeni nie dopuścili go do głosu, krzycząc „precz z socjalistami, komunistami i t. p.“ Zaczęto śpiewać „Boże coś Polskę“, socjaliści zaś „Czerwony sztandar“ zrobiła się awantura, a publiczność rozeszła się do domu, wraz z nią i p. Greiss, nie skorzystawszy nic ze swą „Unją“.

Sanatorski Blok Bezpartyjny również daje kiepskie znaki życia. Z początku wybrano komitet wyborczy Bebe, który jednak **po ogłoszeniu list wyborczych ostygł w zapale, a w parę dni później rozwiązał się, względnie członkowie zrezygnowali ze swych godności, uważając swą pracę za skończoną** i obliczając swoje passywa i apetyty.

Próby zawiązania powtórnie podobnego komitetu nie odniosą skutku. Napróżno p. inspektor Gajewski z kierownikiem szkoły w Radomyślu Wielkim do spółki łamią sobie głowy, jakby tu temu zaradzić. Jakoś to nie idzie. Przyjechał i p. Dobrzański jako kandydat i podobno na stałe zamieszkał w Mielcu, aby sytuację ratować i powaśnionych godzić, dotąd jednak bezskutecznie. Kilku tylko agitatorów za dziennem wynagrodzeniem obchodzi wsie jak woźni, doręczając kartki i numerki — ot pracują jak dzienni robotnicy zdala od pracodawcy.

Tejsamej metody używa i p. Greiss ze swą „unją“, to też i wynik tej „pracy“ będzie mizerny, szkoda tylko, że do tej roboty dają się używać obywatele-rzemieślnicy wbrew swym przekonaniom. Czy to nie wstyd im, czy nie jest to dla nich hańbą nosić tytuł hyjen sanatorskich?

Polski Blok Katolicki (Chrześcijańskiej Demokracji i Piasta) nie używa płatnych agitatorów, ale idzie otwartą drogą i rzetelną, to też ma wielu zwolenników i pewnych, przed którymi nawet sanatorzy i „unje“ mają respekt i żaden światlejszy mieszczanin, kupiec, rzemieślnik, nie odda głosu na inny numer jak tylko na 25!

Naszą listą mieszczańską jest tylko lista nr. 25.

Polski rzemieślnik i kupiec głosuje tylko na listę nr. 25

Przykre zajścia na ogólno-polskim Zjeździe cechów malarskich w Bydgoszczy.

W niedzielę 19 b. m. odbyła się w Bydgoszczy uroczystość jubileuszu 50-lecia bydgoskiego Cechu Malarzy i Lakierników, na który przybyli reprezentanci cechów malarskich i lakierniczych z całej Polski m. in. z Krakowa. Z okazji tego zjazdu postanowiono założyć związek cechów malarskich i lakierniczych na całą Rzeczpospolitą. Tej kwestji były poświęcone obrady popołudniowe zjazdu. Myśl ta od dłuższego czasu kiełkowała w cechu bydgoskim. Stwierdzić należy, iż konieczne jest połączenie się wszystkich cechów malarskich w jeden związek, którego zadaniem powinno być szerzenie ducha łączności, starania o podniesienie godności stanu, obrona i popieranie interesów zawodowych, gospodarczych, społecznych i wychowawczych.

Zwoływanie zjazdów związkowych co rok w innej dzielnicy, może walnie przyczynić się do wspólnego zapoznania się, co niewątpliwie wyjdzie na dobro zawodowi malarskiemu i naszej Ojczyźnie.

Mając związek, łatwiej będzie opanować chaos cen powojennych i unormować w jedną całość. Zakładanie przy cechach biur pośredniczych, scentralizowanych w związku, da dokładny obraz, gdzie jest nadmiar sił, a gdzie zapotrzebowanie.

Wszystko to, co zebranie uchwali i zapoczątkuje, będzie podwaliną pod polskie rzemiosło, polską tężyznę zawodową będzie podwaliną gospodarczą państwa.

W czasie dyskusji nad tą sprawą zaszedł przykry incydent, o którym prasa podaje obszerne relacje. Mianowicie na samym wstępie odczytywania statutu ogólnopolskiego związku cechów malarskich i lakierniczych wyłoniła się bardzo ostra dyskusja.

„By zapobiec przyjmowaniu do związku istniejących w innych dzielnicach cechów żydowskich — jak stwierdza prasa bydgoska — padła propozycja, by do nazwy związek cechów malarskich i lakierniczych" dodać słowo „chrześcijański". Tu należy podnieść obywatelskie stanowisko delegatów z Królestwa, a mianowicie z Warszawy, Łodzi i innych miast, którzy stanowczo domagali się wstawienia do nazwy słowo „chrześcijański", zaznaczając, że nie chcą mieć w swojem gronie żydów. Postawili przytem ultimatum, że jeśli ta poprawka nie będzie uchwalona, to oni opuszczają zjazd.

Przeciwko poprawce opowiedzieli się delegaci z Krakowa, pośród których było kilku żydów.

Po długiej i dość burzliwej dyskusji zebrani delegaci uchwalili nazwę „chrześcijański związek cechów malarskich i lakierniczych".

Żydzi i Polacy, delegaci ongiś królewskiego miasta Krakowa opuścili wobec takiego dictum obrady, a za nimi posypały się gwizdy i krzyki: hańba, precz z żydami i t. d.".

Na usprawiedliwienie delegacji krakowskiej otrzymujemy z Cechu Malarzy wyjaśnienie, że stanowisko jej na zjeździe spowodowane było brakiem uprzedniego porozumienia i pełnomocnictw do wystąpienia w sprawie organizacji ogólnopolskiej organizacji cechów malarskich. Delegacja krakowska, jakkolwiek była za tem, aby stworzyć czysto polski i chrześcijański związek, nie mogła wystąpić w tej mierze dlatego, gdyż jeszcze na gruncie krakowskim sprawa ta dotąd nie została załatwiona.

Nie mniej jednak w tym kierunku akcja dalsza pójdzie i powinna pójść, aby polskie rzemiosło stworzyło zgodnie z nową ustawą przemysłową własne organizacje czysto chrześcijańskie.

Chcemy, by kraj bogaty oparł się o dobrego rządcę
Polski przemysł i handel oprze się na 25-tce!

Kupiectwo w obronie swego zawodu.
Ogólno-polski Zjazd Drobnego Kupiectwa w Warszawie.

Dnia 19 b. m. po uroczystej Mszy św. odbył się w sali Stow. Handlowców w Warszawie Zjazd delegatów Związku Drobnego Kupiectwa.

W prezydjum zasiedli pp. Kłobukowski i Czerniejewski. Zagaił prezes Centrali — p. B. Kłobukowski, poczem witali Zjazd: przedstawiciel Min. Przemysłu i Handlu, kom. rządu prezydent m. st. Warszawy inż. Słonimski, przedstawiciel Banku Gospodarstwa Krajowego i inni.

Po wyczerpaniu referatów i wysłuchaniu sprawozdań, przystąpiono do uchwalenia rezolucyj, w których m. in. postanowiono zwrócić się **z apelem do prasy, by zechciała poświęcać więcej uwagi interesom gospodarczym oraz, by na swoich łamach traktowała kupiectwo poważnie i bezstronnie.**

Ogół kupiectwa wezwał **do nie popierania tak zwanej prasy sensacyjnej, która lekceważy najżywotniejsze interesy kupiectwa.**

Co się tyczy spraw organizacyjnych — Ogólnopolski Zjazd Drobnego Kupiectwa uznaje potrzebę **umocnienia Centrali Warszawskiej** przez polecenie kupiectwu zgłaszania akcesów do niej. Celem centrali będzie uzgodnienie wysiłków dla podniesienia dobrobytu stanu kupiectwa.

Handel powinien być oparty na inicjatywie prywatnej i zdrowej zasadzie wolnej konkurencji; wszelkie próby przymusowego ustalania cen przeszkadzają w naturalnej wymianie towarów i dlatego kupiectwo dąży do zniesienia tych ustaw i rozporządzeń, które jako pozostałość z czasów wojennych, krzywdzą stan kupiecki moralnie i materjalnie. Uszanowanie zasady prawa własności, popieranie inicjatywy prywatnej i ochrona samodzielnych warsztatów pracy, zaniechanie etatyzacji i municypalizacji w dziedzinie średniego i drobnego handlu; obniżenie ciężaru świadczeń socjalnych, skomasowanie i przystosowanie ich do gospodarczego położenia kupiectwa; ustalanie zasady wolności pracy i unormowanie godzin handlu — oto najważniejsze postulaty.

Dla skutecznego zwalczania drożyzny i dla poprawy położenia handlu Zjazd apeluje do miarodajnych czynników o **przydział kredytów instytucjom, mogącym udzielać pożyczek średniemu i drobnemu kupiectwu**, oraz wzywa ogół polskiego kupiectwa do zapisywania się na udziałowców Banku Spółdzielczego Drobnego Kupiectwa.

Wreszcie została przyjęta rezolucja o Izbach Przemysłowo-Handlowych, w których **Zjazd domaga się zabezpieczenia należnej kupiectwu reprezentacji.**

Zjazd miał charakter czysto fachowy i apolityczny.

Ze Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich.

W dniu 14 b. m. odbyło się zebranie Sekcji Galanteryjnej przy Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi. Liczne zebranie, po szeroko rozwiniętej dyskusji, postanowiło zwrócić się do zarządu stowarzyszenia, domagając się zrealizowania następujących spraw:

Sprecyzowania konkretnych danych o ubezpieczeniu pracowników sklepowych.

Wobec coraz liczniejszych egzekucyj podatkowych i zastoju w handlu, żądać interwencji w sprawie łagodniejszego ściągania zaległości podatkowych, gdyż niejednokrotnie wypadki sekwestrowania i zabierania do składów urzędów skarbowych towarów, pozbawiają płatnika możności zarobkowania i uniemożliwiają wywiązanie się ze zobowiązań względem urzędów skarbowych.

Krzywdzące opodatkowanie kupiectwa chrześcijańskiego przy ustalaniu wysokości podatku obrotowego, zmusza zebranych do zwrócenia się do zarządu stowarzyszenia z prośbą, ażeby podjęto ponownie akcję o zniesienie całkowite podatku obrotowego u detalistów, a przerzucenie go na wytwórców i importerów. Ściąganie podatku obrotowego u źródła pozwoli sprawiedliwie określić obrót każdego kupca i w konsekwencji da skarbowi państwa większe wpływy aniżeli dotychczas.

Dotychczasowem prawem zwyczajowem sklepy wszystkie w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy były zamknięte. Prawo to było najściślej przestrzegane nawet za czasów zaborczych, jednakże podczas ostatnich świąt Bożego Narodzenia w pierwszym dniu szereg sklepów żydowskich było otwartych. Wobec czego zebrani zwracają się do zarządu stowarzyszenia, ażeby stanął w obronie naszych uroczystych świąt i uniemożliwił otwarcie sklepów żydowskich w nadchodzące święta Wielkiej nocy.

Głosujcie na listę nr. 25.

Piekarze muszą zakupić maszyny
NIEZBĘDNE DO MECHANIZACJI PIEKARNI.

Jak wiadomo, w dniu 30 czerwca b. r. mija termin, w którym **piekarnie bezwarunkowo, w myśl rozporządzenia władz centralnych, muszą być zmechanizowane.** Piekarze muszą własnym sumptem piekarnie zmechanizować, w przeciwnym bowiem razie grozi rozporządzenie zamknięciem zakładów piekarskich.

Jak słychać, **zarządzenie Ministerstwa ma być nieodwołalne,** dlatego należy się spodziewać, iż samorządy zajmą się rozpatrzeniem kwestji produkcji pieczywa, celem zapobieżenia ewentualnemu brakowi chleba w pewnym okresie.

Rzemieślniku strzeż polskości, nieszczęść nowych szczędź!
Wiedz, że polskie rzemiosło głosuje tylko na 25!

Przemysł i handel zachodniej Małopolski ma duże szanse rozwoju

wymaga jednak troskliwej opieki ze strony władz centralnych.

Z plenarnego posiedzenia Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

W sobotę, dnia 18 b. m. odbyło się przy licznym udziale członków **Plenarne Posiedzenie Krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej** pod przewodnictwem **prez. Epsteina.**

Na wstępie złożył przewodniczący treściwe sprawozdanie z działalności Izby w roku ubiegłym. Ze względu, że sprawozdanie to zawiera szereg szczegółów, które niewątpliwie zainteresują naszych Czytelników, podajemy je w obszerniejszem streszczeniu:

SPRAWOZDANIE PREZ. EPSTEINA.

Okres sprawozdawczy można nazwać przełomowym w istnieniu naszej instytucji. Przez wydanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r.

o Izbach handlowych i przemysłowych,

zyskaliśmy nową podstawę rozwoju. Izba nasza brała wybitny udział w przygotowaniu rozporządzenia, uczestnicząc w licznych naradach i konferencjach w Warszawie. Naszą też zasługą było doprowadzenie do kompromisu w tej sprawie.

Okręg Izby powiększono o jeden powiat przemysłowy (naftowy), mianowicie Krosno.

Uroczystą chwilą było zaszczycenie Izby swą obecnością w niej Pana **Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego.**

Po raz pierwszy najwyższy Dostojnik Państwa w Niepodległej Polsce zetknął się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej ze światem gospodarczym.

W powitaniu Dostojnego Gościa starałem się dać mu sposobność do — że się tak wyrażę — przeglądu sił przemysłu naszego okręgu. Stwierdzić muszę, że przegląd ten wypadł dobrze. Niema gałęzi, w którejby nasz przemysł nie pracował z większym lub mniejszym sukcesem i że **okręg nasz wykazuje bogate ukształtowanie.** przyszłość, **wymaga w swych poczynaniach poparcia i życzliwości sfer miarodajnych, zarówno lokalnych, jak i centralnych.**

Przyjazd **Ministra Poczt i Telegrafów Pana Miedzińskiego** w czerwcu do Krakowa dał Izbie sposobność do ponowienia stale wobec zarządu poczt podnoszonych **postulatów na polu komunikacji pocztowo-telefonicznej,** których spełnienia domaga się tutejszy świat gospodarczy. Obok sprawy **budowy nowego gmachu Dyrekcji poczt i telegrafów w naszem mieście** domagaliśmy się przyspieszenia **rekonstrukcji centrali telefonicznej w Krakowie,** a dalej rozbudowy połączeń telefonicznych w ruchu międzymiastowym, szczególnie ze stolicą i większemi centrami życia gospodarczego: Poznaniem, Lwowem, a w szczególności z Zagłębiem Śląskiem i Dąbrowieckiem i położyliśmy nacisk na konieczność usprawnienia urządzeń pocztowych w komunikacji ze zdrojowiskami, oraz budowę nowych gmachów pocztowych w Zakopanem i Krynicy.

Również domagaliśmy się

poprawy komunikacji

telegraficznej, telefonicznej, listowej i pakietowej w obrocie z zagranicą.

Kwartalne sprawozdania o położeniu gospodarczem naszego okręgu wymagały stałego tak **pisemnego, jak i ustnego kontaktu z miarodajnemi przedsiębiorstwami tutejszego okręgu.**

W związku z odnośną uchwałą Komisji połączonych sekcyj prowadzone były w okresie sprawozdawczym intenzywne prace nad wydaniem **monografji, mającej dokładnie zobrazować stosunki produkcyjne okręgu.**

Prace te są w dalszym ciągu prowadzone bardzo energicznie i w krótkim czasie zostaną ukończone.

Izba brała też udział w pracach nad przygotowaniami **Wystawy Krajowej w Poznaniu w roku 1929.**

W miesiącach letnich urządziliśmy wielką konferencję sfer zainteresowanych, na której obszerny referat wygłosił dyrektor Wystawy, Wachowiak.

Izba śledzi z uwagą dalszy rozwój akcji i w miarę możności udziela jej swego poparcia.

Akcję nad podniesieniem **wyglądu zewnętrznego sklepów detalicznych** kontynuowała Izba w roku ubiegłym przez urządzenie dwóch kursów **dekorowania wystaw sklepowych,** które zakończone zostały **konkursem** najlepiej urządzonych wystaw.

Z tą dziedziną pracy łączy się akcja Izby w sprawie wymiany **portali sklepowych,** mająca na celu kredytowe ułatwienie tych kosztownych inwestycyj dla naszego kupiectwa detalicznego.

Uchwała w sprawie udziału w **urządzeniu Wystawy papierniczo-graficznej w Krakowie** nie mogła być dotychczas, niestety, zrealizowaną, wobec ciężkiego położenia finansowego gminy.

W pracach **Związku Izb przemysłowo-handlowych** uczestniczyliśmy w roku ubiegłym, zarówno biorąc udział we wszystkich zjazdach, jak dostarczając materjału dla wspólnych opinji.

Na rok bieżący powierzone zostało Izbie krakowskiej **kierownictwo prac Związku.**

Reglamentacja przywozu, jak w okresach ubiegłych, stanowiła w okresie sprawozdawczym jedną z najważniejszych i najwięcej interesujących ogół kupiectwa agend Izby, które wzmogły się jeszcze w roku ubiegłym **skutkiem ustanawiania kontyngentów specjalnych dla poszczególnych krajów.** Czynności z tem związane wymagały dużo nakładu żmudnej pracy biurowej i stałego udziału delegata Izby w posiedzeniach Centralnej Komisji Przywozowej, jak również ciągłych interwencyj.

Posiedzenie plenarne, celem rozdziału kontyngentu na trzeci kwartał, odbyła Centralna Komisja Przywozowa w czerwcu w Krakowie.

Izba handlowa przeprowadziła akcję obronną przeciw zamierzonym przesunięciom kompetencji Dyrekcji kolejowej w Krakowie na rzecz Dyrekcji kolejowej w Katowicach, oraz przeciw przeniesiu Wyższego Urzędu Górniczego z Krakowa do Katowic.

Również udało się Izbie zapobiec zrealizowaniu starań o wyłączenie Zagłębia chrzanowskiego z okręgu Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie na rzecz analogicznego Zakładu w Królewskiej Hucie.

Sprawy podatkowe

wymagały licznych interwencyj pisemnych i ustnych, mających na celu kwestję interpretacji często zawiłego i niejasnego ustawodawstwa podatkowego. Pod koniec okresu sprawozdawczego przedłożyła Izba **propozycję co do nowego składu komisji szacunkowych dla podatku przemysłowego.** W propozycjach tych starała się Izba uzgodnić niejednokrotnie sprzeczne stanowiska kół gospodarczych.

W dziedzinie

ustawodawczej

wymienić należy przygotowanie opinji Izby o projekcie dekretu w sprawie **obowiązku prowadzenia ksiąg i bilansów handlowych,** oraz instytucji **przysięgłych rewizorów księgowych,** jakoteż w sprawie rozporządzenia o instytucji **radców handlu zagranicznego.**

Pozatem opinjowaliśmy projekt rozporządzenia o uregulowaniu obrotu metalami nieszlachetnymi.

W sprawie projektu

ustawy o spółkach akcyjnych

obradowała subkomisja z łona Centralnego Związku.

W obradach uczestniczył przedstawiciel Izby, który zgłosił cały szereg poprawek do projektowanej ustawy.

Prace nad zaopinjowaniem projektu jednolitej ustawy o **spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością** zostały przez Izbę podjęte.

Żywym był współudział Izby w rozbudowie przepisów Prezydenta Rzeczypospolitej o

prawie przemysłowem

z dnia 7 czerwca 1927. W szczególności opracowała Izba opinję w sprawie rozporządzenia o wykonywaniu czynności komiwojażerów i samodzielnych ajentów handlowych, a nadto brała też udział przez swego delegata w obradach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu nad projektem rozporządzenia wykonawczego.

Odnośnie do projektu wprowadzenia

zastawów rejestrowych,

było stanowisko Izby negatywnem.

O ile chodzi o ekonomiczne oddziaływanie tego zastawu, to wiele nań też liczyć nie można, gdyż przyczyną zastoju w stosunkach kredytowych był i jest powojenny brak kapitałów, a nie brak jeszcze jednej — i to wątpliwej — formy ich zabezpieczenia.

Pomijając wątpliwości prawne, podnieść należy, że zastaw ten naprawdę mógłby się przyczynić do ożywienia kredytu tylko wtedy, gdyby dawał istotne gwarancje dysponowania przedmiotem zastawu, bez względu na dobrą lub złą wolę dłużnika, a to się da osiągnąć bez rejestru.

Z licznych spraw w dziedzinie socjalnej, jakie były przedmiotem opracowania w Izbie, wymienić należy z dziedziny **ochrony pracy** ustawę o inspekcji pracy, o Radzie ochrony pracy, o Sądach pracy, o pracy nocnej w przemyśle piekarskim i t. d.

W dziedzinie

ubezpieczeń społecznych

wysunęły się na czoło agend Izby prace nad projektem ustawy o **zespoleniu ubezpieczeń społecznych,** o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, oraz **rewizji podziału przedsiębiorstw pod względem niebezpieczeństwa wypadków.**

W ciągu roku sprawozdawczego Prezydjum podjęło szereg interwencyj u Władz centralnych w kierunku pozyskania dla naszego miasta, jeśli już nie odrębnego Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, to przynajmniej **Oddziału** o daleko idącej autonomji. Sprawy tej Prezydjum z oka nie spuszcza i dalej dążyć będzie do pomyślnego jej załatwienia.

Żywy udział brała Izba w pracach

Instytutu Eksportowego

w dziedzinie unormowania wywozu, zwłaszcza surowców i płodów rolnych, opracowując gruntownie opinje dla unormowania eksportu jaj i masła, wywozu bydła, nierogacizny, mięsa i t. d.

W związku z dużemi możliwościami eksportu, jakie przedstawiają się dla polskiego

eksportu

na Bliskim Wschodzie, zorganizowało Ministerstwo Przemysłu i Handlu w lecie ubiegłego roku wycieczkę polskich przemysłowców do Jugosławji. Z ramienia Izby brał udział w wycieczce dyrektor Dr Josefert.

Wycieczka ta przyczyniła się do zacieśnienia istniejących już stosunków gospodarczych z tym krajem.

W dziedzinie stosunków międzynarodowej wymiany zanotować jeszcze należy przyjazd Dyrektora Izby Polsko-Amerykańskiej w Nowym Yorku p. Lorda w towarzystwie Naczelnika Wydziału Handlowego Konsulatu Polskiego w Nowym Yorku, Dr Raczyńskiego. Odbyta z tego powodu konferencja, w której brali udział reprezentanci tutejszych zakładów produkcyjnych, stwierdziła, że okręg nasz utrzymuje już stosunki handlowe z Ameryką, eksportując w niektórych działach towarów nawet pokaźne ich ilości.

Usiłowania nasze około zliberalizowania przepisów **paszportowych** dotąd nie odniosły skutku.

Sprawy tej i nadal będę pilnował w nadziei, że po zwolnieniu obrotu pieniężnego przychylą się czynniki miarodajne do naszych wniosków także w dziedzinie ruchu osobowego.

Świeżo wprowadzona

waloryzacja stawek celnych

ma wyłącznie na celu słuszną ochronę rodzimej produkcji. Podwyższenie stawek celnych od większości półfabrykatów i produktów gotowych o 30% nie wyrównuje nawet pełnej dewaluacji cła.

W żadnym wypadku nie może waloryzacja, ani produkcji ani obrotowi dostarczyć powodu do podnoszenia cen towarów.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.